

## **30 września 2015. Wspomnienie św. Hieronima, prezbitera i doktora Kościoła. Komentarz ojca Jacka Salija**

(Ne 2,1-8) Ja, Nehemiasz, w miesiącu Nisan dwudziestego roku panowania króla Artakserksesa wykonywałem swój urząd, wziąłem wino i podałem królowi, i w jego obecności nie okazywałem smutku. Lecz król mi rzekł: Czemu tak smutno wyglądasz? Przecież nie jesteś chory! Nie, lecz masz jakieś zmartwienie? I przeraziłem się do najwyższego stopnia, i rzekłem królowi: Niech król żyje na wieki! Jakże nie mam smutno wyglądać, gdy miasto, gdzie są groby moich przodków, jest spustoszone, a bramy jego są strawione ogniem. I rzekł mi król: O co chciałbyś prosić? Wtedy pomodliłem się do Boga niebios i rzekłem królowi: Jeśli to odpowiada królowi i jeśli sługa twój ma względy u ciebie, to proszę, abys mnie posłał do Judy, do grodu grobów moich przodków, abym go odbudował. I rzekł mi król, podczas gdy królowa siedziała obok niego: Jak długo potrwa twoja podróż? I kiedy powrócisz? I król, gdy podałem mu termin, raczył mnie wyprawić. I rzekłem królowi: Jeśli to odpowiada królowi, proszę o wystawienie dla mnie listów do namiestników Transeufratei, aby mnie przepuścili, aż przyjdę do Judy; - również pisma do Asafa, zawiadowcy lasu królewskiego, aby mi dał drewna do sporządzenia bram twierdzy przy świątyni, bram muru miejskiego i domu, do którego się wprowadzę. I król mi zezwolił, gdyż łaskawa ręka Boga mojego czuwała nade mną.

(Ne 2,1-8)

Ja, Nehemiasz, w miesiącu Nisan dwudziestego roku panowania króla Artakserksesa wykonywałem swój urząd, wziąłem wino i podałem królowi, i w jego obecności nie okazywałem smutku. Lecz król mi rzekł: Czemu tak smutno wyglądasz? Przecież nie jesteś chory! Nie, lecz masz jakieś zmartwienie? I przeraziłem się do najwyższego stopnia, i rzekłem królowi: Niech król żyje na wieki! Jakże nie mam smutno wyglądać, gdy miasto, gdzie są groby moich przodków, jest spustoszone, a bramy jego są strawione ogniem. I rzekł mi król: O co chciałbyś prosić? Wtedy pomodliłem się do Boga niebios i rzekłem królowi: Jeśli to odpowiada królowi i jeśli sługa twój ma względy u ciebie, to proszę, abys mnie posłał do Judy, do grodu grobów moich przodków, abym go odbudował. I rzekł mi król, podczas gdy królowa siedziała obok niego: Jak długo potrwa twoja podróż? I kiedy powrócisz? I król, gdy podałem mu termin, raczył mnie wyprawić. I rzekłem królowi: Jeśli to odpowiada królowi, proszę o wystawienie dla mnie listów do namiestników Transeufratei, aby mnie przepuścili, aż przyjdę do Judy; - również pisma do Asafa, zawiadowcy lasu królewskiego, aby mi dał drewna do sporządzenia bram twierdzy przy świątyni, bram muru miejskiego i domu, do którego się wprowadzę. I król mi zezwolił, gdyż łaskawa ręka Boga mojego czuwała nade mną.

(Ps 137,1-6)

REFREN: Jerozolimo, nie zapomnę ciebie.

Nad rzekami Babilonu siedzieliśmy, płacząc  
na wspomnienie Syjonu.  
Na topolach tamtej krainy  
zawiesiliśmy nasze harfy.

Bo ci, którzy nas uprowadzili,  
żądadają od nas pieśni;  
nasi gnębiciele żądali pieśni radosnej:  
„Zaśpiewajcie nam którąś z pieśni syjońskich”.

Jakże możemy śpiewać pieśń Pańską  
w obcej krainie?  
Jeruzalem, jeśli zapomnę o tobie,  
niech uschnie moja prawica.

Niech mi język przyschnie do gardła,  
jeśli o tobie nie będę pamiętał,  
jeśli nie wyniosę Jeruzalem  
nad wszelką swą radość.

(Flp 3,8-9)

Wyzułem się ze wszystkiego i uznałem to za śmieci, bylebym pozyskał  
Chrystusa i w Nim się znalazł.

(Łk 9,57-62)

Gdy Jezus z uczniami szedł drogą, ktoś powiedział do Niego: Pójdę za  
Tobą, dokądkolwiek się udasz! Jezus mu odpowiedział: Lisy mają nory i  
ptaki powietrzne - gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie  
by głowę mógł oprzeć. Do innego rzekł: Pójdź za Mną! Ten zaś  
odpowiedział: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego  
ojca! Odparł mu: Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i  
głoś królestwo Boże! Jeszcze inny rzekł: Panie, chcę pójść za Tobą, ale

pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu! Jezus mu odpowiedział: Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego.

## Komentarz

Ta bezdomność Syna Bożego jest pełna znaczenia. Już urodził się jako bezdomny, w Betlejem bowiem nie było dla Niego miejsca w gospodzie. Skarga z dzisiejszej Ewangelii, że nie ma gdzie głowy skłonić, ma poruszające odniesienie w opisie Jego Męki: "A skłoniwszy głowę, oddał ducha". Rzecz znamienna, w obu zdaniach mamy ten sam czasownik klinein (od tego słowa pochodzi klinika). Klinein znaczy - położyć jak na łóżku. Dopiero na krzyżu znalazło się miejsce, gdzie Syn Człowieczy mógł głowę skłonić.

Ewangelista Jan pisze o tym: "Przyszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli". O odrzuceniu przez nas Bożej miłości mówi również przypowieść o dzierżawcach winnicy, którzy przestali uznawać jej właściciela, a nawet zamordowali mu syna.

Wszystkie te teksty mówią o tym, żeśmy przez grzech wyrzucili Boga z naszej ziemi, uczyniliśmy Go na naszej ziemi jakby bezdomnym. On zaś dał się wyrzucić nie dlatego, że jest słaby, ale dlatego, że szanuje naszą wolność. Otóż - rzecz jasna - jeżeli na ziemi nie ma miejsca dla Boga, wówczas ziemia również dla ludzi przestaje być domem, staje się niehumanitarna i nawet w luksusowych mieszkaniach ludziom zaczyna być bezdomnie.

I patrzmy na Boże miłosierdzie. Oto sam Syn Boży przychodzi do nas pokornie i pragnie, żebyśmy Go zaprosili do naszych serc i między siebie. Nie dlatego, że to Jemu potrzebne. Ale dlatego, że On chciałby nam pomóc w odnalezieniu samych siebie i w odnalezieniu sensu i w budowaniu prawdziwie ludzkiego domu, gdzie zaczęlibyśmy być naprawdę u siebie.

Przejmująco mówi o tym Pan Jezus w Apokalipsie: "Oto stoję u drzwi i kołaczę. Jeśli kto posłyszycie mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną".

o. Jacek Salij OP